

- Jegier A., Augsburg D., Gąstoł A., *Czas wolny dziecka* [w:] *Czas wolny małych dzieci w świecie realnym i wirtualnym*, red. A. Jegier, Warszawa 2016, s. 11–33.
- Krzywiński D., *Widma wśród stocznioowych dźwigów* [w:] *Eduwidma, miejsca i rzeczy nawiedzone*, red. M. Mendel, Gdańsk 2020, s. 184–217.
- Mendel M., *Kultura edukacyjna miasta. Czego uczy globalny urbanizm?*, „Nauki o Wychowaniu. Studia Interdyscyplinarne” 2016, nr 2 (3).
- Mendel M., *Pedagogika miejsca wspólnego: miasto i szkoła*, Gdańsk 2017.
- Eduwidma, miejsca i rzeczy nawiedzone*, red. M. Mendel, Gdańsk 2020.
- Mendel M., *Miejskie widma. Wokół gdańskich profili tożsamościowych AD 2018* [w:] *Eduwidma, miejsca i rzeczy nawiedzone*, red. M. Mendel, Gdańsk 2020, s. 150–183.
- Mendel M., *Poza humanizm: transformacyjna i regeneratywna praca socjalna jako czuła pedagogika publiczna*, „Praca Socjalna” 2022, nr 37, s. 59–72.
- Nowicki T., *Zabawa w więzieniu: ogród zoologiczny jako laboratorium władzy*, Warszawa 2023.
- Rutkowski J., *Muzeum Emigracji w perspektywie widmontologicznej* [w:] *Eduwidma, miejsca i rzeczy nawiedzone*, red. M. Mendel, Gdańsk 2020, s. 218–248.
- Rutkowski J., *Niepokój miejsca i czułe działania w perspektywie pedagogicznej*, „Rocznik Gdański” 2022, s. 110–127.
- Stawiszyński T., *Co robić przed końcem świata*, Warszawa 2021.
- Środa M., *Obcy, inny, wykluczony*, Gdańsk 2020.

MATEUSZ RUTKOWSKI

Uniwersytet Gdański

<https://orcid.org/0000-0003-4050-402X>

<https://doi.org/10.26881/rgtn.2023.18>

Recenzja książki Rity Jankowskiej *Dryfujące słońca* (Ligota Mała-Dùn Èideann: papierwdole-Katalog Press, 2023), publikacja zrealizowana ze środków Miasta Gdańska w ramach Stypendium Kulturalnego, Gdańsk / Mnisia Góra 2020, ss. 198

Jeżeli można *zapisać* ból, to zrobiła to z pewnością Rita Jankowska w książce *Dryfujące słońca*. Chodzi o *zapisanie*, rozumiane wieloznacznie, nie tylko jako dokonanie pisarskiej czynności, ale i pisaniem załatanie, zasypianie, zamknięcie czegoś tak, jak piciem zatapia ból alkoholik, *zapijając* go z dużą determinacją na drodze do wyniszczenia i samounicestwienia. Można by powiedzieć, że Rita Jankowska tak właśnie zapisała ból, z tą jednak istotną różnicą, że zapisany w książce ból sam dla siebie stawał się

zawierającym lek opatrunkiem. Zapisywanie bólu – inaczej niż zapijanie – leczy, wyprowadzając ku życiu. Zapisanie bólu w *Dryfujących słońcach* emanuje uzdrawiającą i życiodajną mocą. Czytelnik jest z narratorką, kiedy ta rodzi się na nowo, kiedy wiersz po wierszu obserwuje, jak pisanie leje się na ból wodospadem albo delikatną strużką i – gdzieś od s. 150 – z mocą uwalnia cały swój leczący, ożywczy specyfik.

O jakim bólu tu mowa? Nie da się zwięźle odpowiedzieć na to pytanie. W notatkach z lektury zaproponowałam *Oblicza bólu* jako alternatywny tytuł tej niezwyklej książki, która ból – jak wspomniałam – zapisuje. Autorka wydaje się w sposób szczególnie na niego wrażliwa. Węszy, wyczuwając go *na kilometry*, i wchłania go, jakby wdychała nasycone nim powietrze.

To nasze rodzime, pomorskie i polskie powietrze.

Ból ofiar Zbrodni Pomorskiej i Wołynia, ból dziewczynek z łódzkiego obozu koncentracyjnego dla dzieci i ból gwałconych przez żołdaków kobiet, te i inne *nasze* bóle Zapisująca wciąga do swoich płuc i ma je w sobie, w nierozzerwalnej *całości* z bólem przemocy, której doznała we własnym dzieciństwie i który sformatował każdą z dalszych faz jej życia; bólem córki matki i córki ojca, i kobiety bez miejsca w świecie miejsc już zajętych przez innych. Na s. 140 jak na spowiedzi spod pióra Autorki wylewa się lista, ale nie grzechów jednak, choć czyny stoją za tym grzeszne:

Dziadek, który palił Żydów w tej stodole w Jedwabnem. Babcia ze starszą siostrą w dole w Piaśnicy. Okrutny ojciec, którego w dzieciństwie okrutna matka karała kilkudniowym głodem. Ojciec, który brzydko się z nami bawił, tak jak bawiła się dziećmi w obozie aufscherka Pohl. Mama, która miała sześć lat, gdy uciekali z Wołynia i to co przeżyła potem w parku, jak weszli Ruski. Pradziadek, który przed śmiercią odważył się opowiedzieć, co widział jako chłopiec w stodole, jak kobiety, żeby tego uniknąć, wchodziły w ton jeziora. Ci ludzie w pomorskich dołach, przez niemieckich sąsiadów, stu dwunastu eskortuje siedemdziesięciu dwóch, przecież musieli się skrzykiwać ze wszystkich wiosek.

Jankowska – w swojej poetyckiej prozie wyrażając międzypokoleniową transmisję traumy – za-pisuje ją, pod-pisując tę listę tak:

Dryfujemy w krzywdzie rodu.

Dryfujemy w jego zbrodniach.

Dryfujemy w ich czarnych słońcach.

To diagnoza wynikająca z zapisania *bólu, który nie znika* (s. 139). Po diagnozie zwykle ma miejsce perspektywna konkluzja. Można uznać za nią słowa, które w świetle dalszej treści książki jawią się jako silnie performatywne, sprawcze:

Zjeść wszystko do końca.

To czego nie zjedli oni.

I nareszcie od stołu wstać.

Tak, Traute – narratorka i niewątpliwie sama Rita Jankowska – autorka tej wyrażnie autobiograficznej, poetyckiej powieści, zdołały wstać, wcześniej zapisawszy ból, którego nie dało się ukoić inaczej; ból własny, jednostkowy i prywatny, a zbiorowy i publiczny zarazem; ból, który wchłonął bóle kilku pokoleń żyjących na tej gdańskiej czy bydgoskiej, pomorskiej czy wołyńskiej ziemi.

Dryfujące słońca to książka obowiązkowa dla wszystkich, którzy chcą bardziej świadomie doświadczać swojego bycia w świecie, który nie należy wyłącznie do nas. Żyjemy w przestrzeni odziedziczonej, ukształtowanej przez tych, co żyli w niej przed nami. Posługując się językiem Jacques'a Derridy, wszyscy jesteśmy spadkobiercami, którzy – chcąc tego czy nie – muszą przyjąć spadek po przodkach. Można by dopowiedzieć, że spadek ten jest, jaki jest, gdyby nie dalsza myśl rozwijana za Derridą: możemy wpływać na to, co odziedziczone; możemy złe dziedzictwo przynajmniej próbować zamieniać w dobre, tak by nie tylko dało się żyć, ale i by możliwe było życie lepsze, bez traum – bólu, który nie znika, jak ujmuje je autorka. Francuski filozof proponuje rozmawiać z przeszłością, widmowo obecną w teraźniejszości; z duchami, które przychodzą – jak Duch Ojca Hamleta – w imię sprawiedliwości. Przychodzą, by załatwić to, co niezłatwione; przypomnieć krzywdę, upomnieć się o zadośćuczynienie, otworzyć lepszą, czystą ścieżkę dla tych, którzy żyją teraz i tych, którzy przyjdą na świat po nich.

Zapisująca ból Rita Jankowska uczy nas, jak rozmawiać z przeszłością, nie tylko po to, by żyć. Ta czuła Autorka uczy, jak żyć dobrze – z sobą, dla siebie, z innymi i dla innych, wczoraj, dzisiaj i jutro, w przenikających się przeszłości, teraźniejszości i przyszłości; w czasie stawania się, który starożytni Grecy nazywali Aionem. Jankowska operuje w czasie stawania się sobą.

Dryfujące słońca – z tej perspektywy – to książka głęboko edukacyjna, o treści formacyjnej i wspierającej pracę tożsamości, *explicite* tożsamości ugruntowanej w miejscu – Pomorzu, Polsce – i kształtowanej w dyskursywnych relacjach, związanych z *wydarzeniowością*, performatywami, którymi są wiek, płeć czy wiedza i władza w kontekstach społeczno-historycznych i politycznych.

Ogromnym atutem książki jest jej poetycki, bardzo piękny język. Autorka, używając go, wydaje się przekonywać, że tylko tak, o-pisując traumę, można uleczyć ją przez za-pisanie. Co interesujące z lokalnego punktu widzenia, jedną z charakterystyk tego języka jest jego morskość, portowość, w zasadzie – pomorskość. Mnóstwo w nim metafor *in mari*, a to, jak wyrażają one zapisywany ból, nie tylko jest piękne, ale i niezwykle trafne. Na przykład: „oczy to batyskaf Wszechświata” (s. 88) albo „oceaniczne dno dzielnicy” – w nawiązaniu do terapeutycznej pracy w rewitalizowanej społeczności lokalnej, której szkicowym ujęciem dzieli się w książce autorka, czy „Traute robi w koralowcach” – w odniesieniu do animacyjnych aspektów tej ogromnie trudnej pracy (s. 73).

Pozostając w kręgu morskich metafor, zwrócę uwagę na *perły*, wśród wielu rozdziałów książki są nimi – w mojej subiektywnej ocenie – te, w których Autorka jasno opowiada siebie (jak niesamowity rozdział pierwszy: *duchy Traute*) albo/i rozwija historie postaci innych niż pierwszoplanowa Traute. Narratorka pozostaje w nich w roli

słuchaczki, a opowiadany ból „kobiety z winkla, czy Gigi Georga Jerzego” przemawia z wyjątkową siłą.

Kończąc, trudno przyjąć do wiadomości, że książka Rity Jankowskiej *Dryfujące słońca* jest jej debiutem pisarskim. Wydaje się, że tego rodzaju warsztat i kunszt słowa może cechować jedynie doświadczonych twórców. Jankowska temu przeczy i w sposób piękny przekonuje, że wybitne osiągnięcie literackie może być osiągnięciem debiutanta. Gorąco polecam lekturę jej fascynującej książki!

MARIA MENDEL

Uniwersytet Gdański

<https://orcid.org/0000-0002-4022-5402>

<https://doi.org/10.26881/rgtn.2023.13>

Krzysztof Wodiczko „Wolność: dialog nadzieimny”. O procesie tworzenia

„Wolność: dialog nadzieimny” to projekt Krzysztofa Wodiczki, zrealizowany we współpracy z Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia w Gdańsku w październiku 2023 r. Składał się on z instalacji wideo z fragmentami wypowiedzi osób, wchodzących ze sobą wzajemnie w dialog na tematy, które związane były z ich tożsamością lub też wycisnęły znaczące piętno na ich życiu. Dialog ten z założenia miał zestawiać kontrastujące ze sobą wypowiedzi, ukazać, że nawet mając odmienne opinie, ludzie potrafią ze sobą rozmawiać.

Prace nad projektem rozpoczęły się ponad rok przed jego realizacją. Wtedy to po raz pierwszy spotkaliśmy się z Krzysztofem Wodiczką, żeby porozmawiać o Gdańsku i jego tożsamości. Miasto od początku było przedmiotem zainteresowania artysty. Poznawał je poprzez rozmowy z osobami zaangażowanymi w pracę w Gdańsku oraz w badania miasta.

W rozmowach z osobami badającymi sytuację społeczną dowiedziałem się o alienujących aspektach życia miasta [...] Wszystkie te aspekty podziału, rozbicia społecznego i alienacji to sytuacja nie tylko gdańszczan i Polaków, ale i w dużej mierze społeczeństw na całym świecie. Tworzenie warunków dla dialogu opartego na próbach słuchania i otwartej rozmowy bez uprzedzeń to sprawa pilna i trudna. Potrzebne są inicjatywy szukania i znajdowywania wspólnych tematów, doświadczeń i potrzeb – przy otwarciu się na różnice i niezgodę w ich interpretacji – wbrew podziałom partyjno-ideologicznym, pokoleniowym i ekonomicznym – mówił artysta¹.

¹ Krzysztof Wodiczko o wolności w Gdańsku, <https://magazynszum.pl/krzysztof-wodiczko-o-wolnosc-i-w-gdansk/> [dostęp: 4.02.2024].

Podczas naszych rozmów próbowaliśmy uchwycić, w jaki sposób gdańszczenie i gdańszczanki definiują gdańskość. Jakimi znaczeniami napełniają ją mieszkańcy z grup widocznych w dyskursie gdańskości oraz niewidocznych? Czy w ogóle jest ona znaczącą tożsamościowo kategorią? Przygotowałam wówczas na prośbę Wodiczki krytyczną analizę dyskursu gdańskości, analizując dynamikę kształtowania tożsamości miasta poprzez takie puste znaczące jak wolność, nowoczesność, wielokulturowość, demokratyczność, solidarność, równość.

Gdańskość jest dyskursem modernistycznym (indywidualny i zbiorowy postęp na drodze do rozwoju obywatelskiego oraz europejskiego). Inkorporowane zostały do niego m.in. wielokulturowość, różnorodność (tożsamościowa, psychoseksualna, fizyczna, wiekowa), jednak bez konkretnych wyróżników tych grup. Gdańska różnorodność jest typem dyskursu korporacyjnego. W dyskursie gdańskości praktycznie nie istnieje kategoria klasy społecznej. Wyróżnić można również dyskursywne zabiegi cywilizowania Innych, np. poprzez język rewitalizacji i aktywizacji społecznej – pisałam w notatkach w maju 2023 r.

Ostatecznie jednak jako główny punkt naszych zainteresowań wybraliśmy puste znaczące wolność. Gdańsk wydawał się nam integralnie powiązany z tym symbolem poprzez swoją historię. Spośród wszystkich wyróżnionych pustych znaczących jest ona zatem najbardziej dominująca i, potencjalnie, mogła mieć największą moc kreowania tożsamości. Zdecydowaliśmy się na wspólne wejście w proces badawczo-partycypacyjny – tak bowiem określić należy proces współtworzenia pracy, do którego zaprosiliśmy uczestników i uczestniczki projektu.

Metoda, którą wykorzystaliśmy, została wcześniej zastosowana przez Wodiczkę podczas tworzenia instalacji wideo z uczestnikami i uczestniczkami m.in. w Tijuanie, Poznaniu czy Krakowie. Pracował wówczas m.in. z osobami LGBT oraz imigrantami. Cechą charakterystyczną jego prac jest użycie technologii jako medium umożliwiającego wygłoszenie publicznego świadectwa doświadczenia człowieka. Zazwyczaj są to widowiskowe pokazy z użyciem specjalnie skonstruowanych urządzeń lub też wielkoformatowych instalacji wideo. Jednakże nie sam pokaz jest tutaj celem:

[...] kiedy ludzie analizują moje projekty z perspektywy zewnętrznej (widza), ryzykują przeoczenie jego wewnętrznych mechanizmów – skoncentrowanie projektu na uczestnikach jako współtwórcach, performerach, wypowiadających prawdę przetrwańcach i świadkach. Zewnętrzna perspektywa pomija także psychologiczne i estetyczne aspekty towarzyszące formułowaniu publicznego świadectwa – pisał Wodiczko w tekście *Publiczność wewnętrzna*².

Zaproszenie do pracy nad projektem „Wolność: dialog nadziemny” było zatem zaproszeniem do wejścia w pogłębiony proces ujawniania w znaczeniu nadawania widoczności osobom i tematom, które budzić mogą ciekawość, ale też spory. Stąd też tytułowy

² K. Wodiczko, *Publiczność wewnętrzna*, „Czas Kultury” 2016, nr 32 (03), s. 136.

dialog – Wodiczko chciał, aby projekt artystyczny stał się okazją do ukazania różnych perspektyw i spotkania osób, które na co dzień mogą nie mieć okazji do rozmowy.

Początek prac badawczych wiązał się ze znalezieniem osób chętnych do udziału w projekcie. Z pomocą przyszły wybudowane wcześniej sieci społeczne. Poprzez moje media społecznościowe, osobiste kontakty oraz polecenia dotarliśmy do kilkunastu osób, które zgodziły się wziąć udział w pierwszym spotkaniu. Pierwsze kontakty najczęściej odbywały się on-line z uwagi na dzielącą nas odległość. Krzysztof Wodiczko na co dzień mieszka bowiem w Nowym Jorku. Następnie, już w Gdańsku, przeprowadziliśmy dwie serie wywiadów z nagraniami wideo, które potem złożyły się na nagrania prezentowane w projekcie.

Wytypowaliśmy sześć grup społecznych, których przedstawiciele i przedstawicielki postanowiliśmy zapytać, czym jest dla nich wolność. Były to dwie matki należące do różnych pokoleń, osoby wierzące – rzymska katoliczka i ksiądz, który odszedł z Kościoła rzymskokatolickiego do innej wspólnoty, pracowniczka i pracodawczyni, seniorka i młody gej, kobieta heteronormatywna i osoba niebinarna, a także dorosły mężczyzna z niepełnosprawnością intelektualną i jego matka.

Udział w projekcie wzięło dwanaście osób: Percy Kowalska, Grażyna Charkiewicz, Nadziejka Dąbrowska, Aneta Rostkowska, Jan Gołąbiewski, Marta Nowicka, Anna Gąsiorowska, Bartosz Gloc, Bartłomiej Dulski, Wioleta Dulska, Barbara Brzezicka, Patrycja Surowiec. Dialogowali w parach, które konstruowane były wokół wytypowanych początkowo tematów. Konkretyzacje dialogów do pewnego stopnia postanowiliśmy powierzyć uczestnikom i uczestniczkom projektu, od początku mówiąc im, że chcemy, aby to oni nas poprowadzili. Praca wymagała od nas jednak bieżącego reagowania – w trakcie rozmów pojawiały się wątki nowe, które znacząco zmieniały kierunek, w jakim podążał dialog. Prosiłiśmy osoby uczestniczące o komentarze do wypowiedzi osoby z pary lub też o odpowiedź na zadane im pytania. W niektórych przypadkach nagranie pierwszej osoby z pary toczyło się bez partnera lub partnerki do dialogu. Każdy z przeprowadzonych dialogów rozwijał się w zależności od dynamiki rozmowy i z sobie swoistą specyfiką.

Tematyka rozmów rozciągała się od macierzyństwa, widzianego z perspektyw różnych pokoleń i doświadczeń kobiet, decyzji o pozostaniu lub odejściu z Kościoła rzymskokatolickiego, poprzez wyróżnianie się w społeczeństwie, samodzielne życie osób z niepełnosprawnością intelektualną, po prawa pracownicze. Uczestnicy i uczestniczki projektu zdecydowali się podzielić z nami często bardzo osobistymi doświadczeniami. Naturalnie kluczową rolę odgrywa w tego typu relacjach zaufanie, które musieliśmy jako grupa utrzymać przez cały okres realizacji projektu. Indywidualny pogłębiony wywiad to jedno z najtrudniejszych narzędzi badawczych, wymaga nawiązania relacji z osobą biorącą udział w badaniu i stworzenia atmosfery zaufania, która wspiera rozmowę. W naszym przypadku nawiązanie głębokiej i wspierającej relacji z osobami biorącymi udział w projekcie musiało odbyć się w studiu nagraniowym. Rozmowy, często intymne, dotyczące osobistych przeżyć, toczyły się w obecności ekipy technicznej, której zadaniem było nagranie materiału i przygotowanie finalnej projekcji. Tym

bardziej wdzięczni byliśmy uczestnikom i uczestniczkom projektu, że do postawionego przed nimi zadania podeszli ze zrozumieniem, odwagą, ale też właśnie z wolnością.

Ważnym elementem było konsultowanie kolejnych etapów realizacji oraz wpływ uczestników i uczestniczek na wybór ostatecznej wersji materiału. Przygotowując ją, współpracowaliśmy już jako grupa i dyskutowaliśmy o formie oraz pokazywanych fragmentach. Kształt ostatecznej wersji do montażu przygotowaliśmy z Krzysztofem Wodiczką późnym wieczorem, rozpisując całą realizację na kartkach papieru. Pomimo zaawansowania technologicznego projektu towarzyszący mu proces badawczy oraz kreatywny był połączeniem pracy antropologicznej z badaniem partycypacyjnym.

Kolejnym etapem były próby techniczne, na które również zaprosiliśmy uczestników i uczestniczki projektu. W początkowych założeniach projekcja miała zostać zaprezentowana przy pomocy dronów, ostateczne jednak Krzysztof Wodiczko zdecydował się na użycie balonów, na których zrealizowana miała zostać projekcja. Dialog nadziemny miał być w istocie dialogiem podniebnym, a rozmawiający ze sobą mieszkańcy i mieszkanki z perspektywy widza unosić się mieli nad swoim miastem. To też udało się osiągnąć. 13 października 2023 r. na dachu Teatru Szekspirowskiego w Gdańsku w obecności kilkuset osób widowni, całej ekipy realizacyjnej, a przede wszystkim uczestników i uczestniczek projekt miał swoją premierę, był to też jedyny pokaz.

Metoda, którą wykorzystaliśmy, zakłada, że dzieło jest żywe oraz otwarte. Społeczna prawda, która ujawniona została podczas pokazu, ma istnieć dalej, niesiona przez osoby współtworzące projekt, jak i przez świadków, czyli odbiorców tego procesu, i nie są do tego niezbędne kolejne pokazy. Mimo iż dla każdego z nas było to jednorazowe doświadczenie, powinno ono pracować dalej, zmieniając nas oraz publiczność.

Opisując naszą wspólną pracę w książce poświęconej twórczości Wodiczki, która w 2024 r. wydana zostanie przez Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia, na określenie metody wykorzystywanej przez artystę użyłam sformułowania „dialog z otwartym sercem”. W dalszym ciągu wydaje mi się ono najbardziej odpowiednie do opisanego naszego wspólnego doświadczenia. Było ono bowiem czymś więcej niż tylko realizacją dialogów. Spotkaliśmy się, aby otworzyć się na swoje doświadczenie i wspólnie wykreować publiczny zaangażowany dialog. To bachtinowskie rozumienie dialogu. Bachtin pisał bowiem: „nie ma w człowieku wewnętrznego, suwerennego terytorium. On wszystek znajduje się na granicy, patrząc w głąb siebie, patrzy w oczy innemu lub oczyma innego”³. Wierzę, że doświadczenie to pozostawiło zmianę w każdym z nas, ale także w mieście.

³ Cyt. za L. Witkowski, *Uniwersalizm pogranicza. O semiotyce kultury Michała Bachtina w kontekście edukacji*, Toruń 1991, s. 106.

Krzysztof Wodiczko *Wolność: dialog nadziemny*

13 października 2023 r.

Organizator: Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia, Miasto Gdańsk

Współpraca kuratorska w społecznej inspiracji dialogu: Monika Popow

Kuratorzy: Jadwiga Charzyńska i Ryszard W. Kluszczyński

Bibliografia

Wodiczko K., *Publiczność wewnętrzna*, „Czas Kultury” 2016, nr 32 (03), s. 135–154.

Witkowski L., *Uniwersalizm pogranicza. O semiotyce kultury Michała Bachtina w kontekście edukacji*, Toruń 1991.

Streszczenie

Tekst opisuje przebieg pracy nad projektem „Wolność: dialog nadziemny”, zrealizowany przez Krzysztofa Wodiczki we współpracy z Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia w Gdańsku w październiku 2023 r. Autorka współpracowała z artystą przy tworzeniu założeń oraz podczas tworzenia części społecznej projektu. Praca składała się z instalacji wideo z fragmentami wypowiedzi osób, wchodzących ze sobą wzajemnie w dialog na tematy, które związane były z ich tożsamością lub też odcisnęły znaczące piętno w ich życiu. Udział wzięły dwie matki należące do różnych pokoleń, osoby wierzące – rzymska katoliczka i ksiądz, który odszedł z kościoła rzymskiego do innej wspólnoty, pracowniczka i pracodawczyni, seniorka i młody gej, kobieta heteronormatywna i osoba niebinarna, a także dorosły mężczyzna z niepełnosprawnością intelektualną i jego matka. Ważnym elementem było konsultowanie kolejnych etapów realizacji, oraz wpływ uczestników i uczestniczek na wybór ostatecznej wersji materiału. Metoda Wodiczki to zakłada pełne włączenie osób uczestniczących, stąd też w przypadku Wolności proces artystyczny połączony został z procesem partycypacyjnym. Świadczenia składane publicznie powinny zostać przekazane świadkom, czyli publiczności. Na określenie zrealizowanego procesu stosuję określenie „dialog z otwartym sercem”, co oznacza radykalne otwarcie na drugiego człowieka.

Słowa kluczowe: Krzysztof Wodiczko, sztuka, miasto, tożsamość, partycypacja

Summary

Krzysztof Wodiczko “Freedom: aboveground dialogue.” About the creation process

The text describes the course of work on the project “Wolność: dialog nadziemny” (Freedom: Above Ground Dialogue), realized by Krzysztof Wodiczko in cooperation with the Łaźnia Center for Contemporary Art in Gdansk in October 2023. The author collaborated with the artist in developing the concept and during the creation of the social part of the project. The work consisted of a video installation with excerpts from the statements of people, entering into a dialogue with each other on topics that were related to their identity or left a significant mark in their lives. Participants included two mothers belonging to different generations, people

of faith – a Roman Catholic and a priest who left the Roman church for another community, an employee and an employer, a senior citizen and a young gay man, a heteronormative woman and a non-binary person, as well as an adult with intellectual disability and his mother. An important element was the consultation of the next stages of implementation, and the influence of the participants on the selection of the final version of the material. Wodiczko's method assumes the full inclusion of the participating people, hence in the case of *Freedom* the artistic process was combined with a participatory process. Testimonies given in public should be given to witnesses, i.e. the audience. To describe the realized process, I use the term "dialogue with an open heart," which means radical openness to the other person.

Keywords: Krzysztof Wodiczko, art, city, identity, participation

MONIKA POPOW

Pomorska Szkoła Wyższa w Starogardzie Gdańskim

<https://orcid.org/0000-0002-6763-7474>

<https://doi.org/10.26881/rgtn.2023.16>

O pomorskich widmach. Dodatkowy głos w dyskusji z 2021 r.

Dyskusja odbyła się 17 czerwca 2021 r. w ramach seminarium naukowego „Krzyżak, Danziger, dziadek z Wehrmachtu i inne pomorskie widma. Czego nas uczy powracająca przeszłość?”¹.

Na to seminarium otrzymałem zaproszenie, za co najpierw P.T. Organizatorom bardzo dziękuję. Starość sprawiła, że nie mogłem w tym spotkaniu uczestniczyć i stąd mój obecny, już mocno spóźniony głos, wyrażony pisemnie. Pomyślałem, że – wywodząc się z rodziny osiadłej w Ziemi Chełmińskiej, pierwszej siedzibie Krzyżaków na ziemiach polskich co najmniej od XVI w.² – winien jestem społeczności Pomorza kilka słów stosownej refleksji. Odczucie to potęguje fakt, że sam – urodzony w Toruniu w 1929 r., mieszkający w młodości także w Bydgoszczy i Grudziądzu oraz żyjący od 1949 r. jako człowiek dojrzały w Gdańsku – odczuwam tematykę seminarium także osobiście.

Los sprawił, że problematyka stosunków polsko-niemieckich zrodziła się już w mojej świadomości dziecięcej, gdy z ust rodziców słyszałem o ich doświadczeniach.

¹ „Rocznik Gdański” 2021, t. 81, s. 307–333.

² Z. Cywiński, *Technik w humanistycznym milieu. Kalejdoskop faktów i myśli*, „Rocznik Gdański” 2022, t. 82, s. 175.